

KOPALNIA JASTRZĘBIE-BZIE NOWYM OGNISKIEM KORONAWIRUSA

Należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia Jastrzębie-Bzie okazała się nowym ogniskiem koronawirusa - badania potwierdziły tam jak dotąd 226 przypadków zachorowania. Przybyło też chorych w należącej do Polskiej Grupy Górniczej kopalni Marcel w Radlinie, gdzie choruje już 164 górników.

Łącznie - według danych trzech spółek węglowych - od początku epidemii do wtorku rano potwierdzono ponad 5,2 tys. przypadków Sars-CoV-2, wobec niespełna 5 tys. raportowanych dobie wcześniej. Wzrost potwierdzonej liczby zachorowań to przede wszystkim następstwo otrzymania z laboratoriów kolejnej partii wyników badań przesiewowych wykonywanych wśród załogi wybranych kopalń.

Aby zapobiec powstawaniu kolejnych ognisk epidemii, we wtorek 10 kopalń PGG i dwie należące do JSW rozpoczynają wstrzymywanie wydobywania na trzy tygodnie - decyzja resortu aktywów państwowych w tej sprawie zapadła po konsultacjach m.in. z ministrem zdrowia, głównym inspektorem sanitarnym i wojewodą śląskim. Zatrzymanie dotyczy przede wszystkim tych kopalń, gdzie dotąd nie było wielu przypadków koronawirusa.

W PGG są to trzy z czterech tzw. ruchów kopalni ROW (Chwałowice, Marcel i Rydułtowy), dwie z trzech części kopalni Ruda (Pokój i Halemba), kopalnia Piast-Ziemowit (obie części), a także kopalnie Bolesław Śmiały, Mysłowice-Wesoła i Wujek. W JSW wydobywanie wstrzymują kopalnie Budryk oraz Knurów-Szczygłowice. W zatrzymywanych kopalniach PGG pracuje łącznie ok. 26 tys. osób, zaś we wstrzymujących pracę kopalniach JSW ok. 8,4 tys. - 3,3 tys. w kopalni Budryk, 2,5 tys. w ruchu Knurów i 2,6 tys. w ruchu Szczygłowice.

Łącznie objęte trzytygodniowym przestojem zakłady zatrudniają niespełna 34,5 tys. osób. Nie oznacza to jednak, że wszyscy ci pracownicy nie będą świadczyć pracy. Nadal będą pracować m.in. służby odpowiedzialne za odwodnienie kopalń, wentylację, odprowadzanie metanu oraz bezpieczeństwo pożarowe i metanowe. W zależności od kopalni takie "minimalne obciążenie" z reguły oznacza codzienne zaangażowanie kilkuset pracowników w każdym zakładzie. Ponadto, konieczne jest tzw. odświeżanie frontów, by zapobiec potencjalnym pożarom pod ziemią.

W miarę możliwości zatrzymane kopalnie mają kontynuować wysyłkę i sprzedaż już wydobytego surowca - do pracy przyjdą wybrane osoby odpowiedzialne za załadunek i wysyłkę już wydobytego węgla, fakturowanie itp.

W niektórych kopalniach będące już w toku roboty będą zatrzymywane stopniowo, w ciągu kilku najbliższych dni. Np. dyrekcje należących do JSW kopalń Budryk i Knurów-Szczygłowice zostały zobowiązane przez zarząd JSW do przeprowadzenia niezbędnych działań profilaktycznych, mających na celu zabezpieczenie kopalń przed zagrożeniami naturalnymi, w terminie do najbliższego piątku.

Również w kopalniach PGG rozpoczęty we wtorek proces zatrzymywania wydobycia będzie stopniowy. Za okres postoj górnicy otrzymają 100 proc. wynagrodzenia.

Według zebranych we wtorek rano przez PAP danych Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Polskiej Grupy Górniczej i spółki Węglokoks Kraj – od początku epidemii potwierdzono zakażenie koronawirusem 5247 górników z kilkunastu kopalń, wobec 4999 raportowanych dobie wcześniej. To ponad połowa spośród niespełna 10 tys. osób (dane z poniedziałkowego wieczoru) zarażonych w woj. śląskim i niespełna 20 proc. spośród prawie 27,2 tys. zakażonych w całej Polsce.

Najwięcej górników z koronawirusem pracuje w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdzie do wtorku zachorowało 2990 osób, wobec 2771 raportowanych dobie wcześniej. Kolejnym w tej spółce ogniskiem Sars-CoV-2 okazała się kopalnia Jastrzębie-Bzie, gdzie badania przesiewowe dały pozytywny wynik u 226 górników, wobec 13 dobie wcześniej.

W kopalni Pniówek jest 1587 zakażonych, a w kopalni Zofiówka 1148 - w ciągu minionej doby liczby te nie zmieniły się. W kopalni Borynia choruje 13 osób, a w zatrzymywanej we wtorek kopalni Budryk 16 (wzrost o 6). W drugiej z zatrzymywanej we wtorek kopalni JSW - Knurów-Szczygłowice - nie potwierdzono dotąd ani jednego przypadku zakażenia. Kwarantanną jest objętych 202 pracowników JSW.

W Polskiej Grupie Górniczej wciąż rosnącym ogniskiem zakażenia jest kopalnia Marcel w Radlinie, gdzie od czwartku do niedzieli trwały badania przesiewowe załogi. We wtorek rano zakażonych było 164 pracowników tego zakładu, wobec 138 raportowanych dobie wcześniej; jeszcze w sobotę potwierdzonych przypadków zakażenia w tej kopalni było 17. Ruch Marcel jest wśród zakładów, które we wtorek wstrzymują wydobycie.

Ogółem w kopalniach PGG zanotowano dotąd 1667 przypadków koronawirusa, wobec 1638 raportowanych dobie wcześniej. Najwięcej chorych jest w kopalniach: Jankowice (672), Sońnica (460) i Murcki-Staszic (236). W rudzkiej kopalni Bielszowice, gdzie wcześniej również prowadzono badania przesiewowe, potwierdzono 71 przypadków koronawirusa; w zatrzymywanej we wtorek kopalni Ziemowit jest ich 17, a w kopalni Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych - 14.

Od jednego do kilku przypadków zakażenia potwierdzono także w innych kopalniach i w tzw. ruchach PGG. 1466 pracowników Grupy jest w kwarantannie – to kilkaset osób mniej niż przed tygodniem. W ramach badań przesiewowych od górników PGG pobrano dotąd ponad 38 tys. wymazów do testów na obecność koronawirusa.

Oprócz zakładów PGG i JSW od początku epidemii zakażonych zostało także 590 górników z należącej do Węglokoksu bytomskiej kopalni Bobrek – obecnie koronawirusa mają tam 282 osoby (w tym 48 pracowników firm współpracujących z kopalnią), a 308 górników wyzdrowiało. Siedmiu pracowników jest w kwarantannie.

Górnicy stanowią ponad połowę spośród 9965 (dane z poniedziałkowego wieczoru) wszystkich osób zakażonych w woj. śląskim. 2468 osób wyzdrowiało, a 241 zmarło. Łącznie w szpitalach w regionie jest leczonych 319 osób z koronawirusem. Śląskie jest województwem o największej w Polsce liczbie potwierdzonych zakażeń.(PAP)